

Ważna kasa, a nie klasa

22 stycznia 2013

„Według Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli pracę może stracić ponad tysiąc nauczycieli” – tak zaczyna się nagłówek na gazeta.pl. Na Podkarpaciu może zostać zamkniętych nawet 135 szkół. Ale to tylko niewielki wycinek prowadzonej polityki likwidacyjnej państwa. Rok wcześniej na Podkarpaciu zlikwidowano 179 szkół i 700 nauczycieli straciło pracę. Neoliberalowie wciąż są głodni pieniędzy. Ciągłe mało. Ciągłe za mało dzieci. Ciągłe za dużo szkół. Dla nich dzieci mogą się uczyć w 40-, 50-, 100-osobowych klasach. I dojeżdżać dziesiątki kilometrów do najbliższej szkoły. Polityka neoliberalistów z Platformy Obywatelskiej to z nazwy polityka reform. W rzeczywistości likwidacja resztek państwa i szans edukacyjnych. Ta polityka to po prostu regres cywilizacyjny.

MĄDRYCH NAM NIE POTRZEBA?

Na nic zdają się argumenty, że im mniejsze klasy tym lepiej dla dzieci i nauczycieli. Tym lepiej wykształcona młodzież. A co dopiero myślenie o przyszłości! Myślenie o przyszłości to już absurdalny, nad wyraz, postulat. Za dużo wysiłku dla Platformy. Właśnie teraz rozpoczyna się kolejny wyż demograficzny, który niedługo trafi do szkół. Czy ci „mądrzy” ludzie siedzący w parlamencie będą wtedy otwierać szkoły, by dzieci nie tłoczyły się w kilkudziesięcioosobowych klasach? Nie. Wsadzą więcej uczniów do jednej klasy. Liczy się tylko kasa, nic więcej. Ta polityka to dramat dla zwalnianych nauczycieli i personelu szkół. To dramat dla pracujących nauczycieli, którzy będą musieli się przekrzykiwać z hałasem przepełnionych sal. To dramat dla naszych dzieci, gdyż w tak licznych klasach uczyć się to nie lada wyczyn. To dramat dla przyszłych pokoleń.

W kraju, w którym po wojnie zlikwidowano analfabetyzm, zaczyna się pojawiać analfabetyzm wtórny. Wszystko przez regres

cywilizacyjny jaki się dokonuje. Tyle lat starań wielu pokoleń, by rozbudować oświatę dla własnych dzieci, wnuków, prawnuków... Tyle wysiłku nauczycieli, by mieć dobrze wykształcone społeczeństwo. A wszystko to tylko po to, by w pięć lat jakiś Donald Tusk zaprzepaścił wysiłki pokoleń. A woj. podkarpackie to nie jedyny region, gdzie likwiduje się szkoły. Już teraz likwidację szkół zapowiada się w Krakowie. Te, które nie zostały zamknięte rok temu, będą zamknięte w tym roku. Te, które nie zostaną zamknięte w tym roku, zostaną zlikwidowane w przyszłym.

TRANSPORT? TYLKO PRYWATNY

„Protest przeciwko likwidacji linii kolejowych” – kolejny nagłówek z lokalnych mediów. Kolejne cudowne reformy rządu, czyli likwidacja linii kolejowych i odcinanie różnych miejscowości od jedynego już publicznego środka transportu. Bo o PKS-ach można zapomnieć. Istnieją już tylko w nielicznych małych miejscowościach. A wszystko to, bo się nie opłaca... Nie opłaca się, by ludzie mieli łatwy dojazd do pracy. Nie opłaca się, by z małych miejscowości tanio i szybko dostać się na ferie, czy wakacje. Ty obywatelu drogi, najlepiej to masz jeździć samochodem, by płacić ogromną akcyzę za paliwo. A jak cię nie stać? Siedź w domu. Utrzymanie dróg dla samochodów też kosztuje. Posłowie Platformy wpadają więc na kolejny genialny pomysł – drogi powiatowe powinny być płatne! Jutro, wyjeżdżając z domu, zaraz za bramą naszego płotu będzie stać bramka, w której będzie trzeba wnieść opłatę za wjazd na drogę powiatową. Jak już wyjedziesz na płatną drogę powiatową, na krótkim odcinku pięć razy złapie cię fotoradar. Płać. PO pomyślało także o tym. Drogami czasami porusza się nasz drogi premier w trakcie gospodarskich wizyt, więc raczej likwidować ich nie będzie. Lepiej za wszystko dodatkowo płacić.

Niestety, likwidacja dotyczy także komunikacji miejskiej. Podnosi się nam ogromnie opłaty za przejazd komunikacją miejską, a „nierentowne” linie likwiduje się. Zlikwidowano tramwaje w Gliwicach i Będzinie. Likwiduje się połączenia w

pozostałych miastach Polski. Zapowiadano, że metro w Warszawie nie będzie jeździć nocą. Jednak jeździć będzie, ale tylko do 2 w nocy. Nikt nie myśli o tym, by wprowadzić bezpłatną komunikację miejską. By w ten sposób zlikwidować korki. Zmniejszyć ilość spalin w powietrzu, którym oddychamy. I jeszcze przy tym zaoszczędzić na naprawach dróg. Bez potrzeby budowy nowych obwodnic i parkingów. Można zaoszczędzić i to sporo! To jest oszczędzanie z myślą o społeczeństwie, a nie przeciwko niemu. Mądra polityka z korzyścią dla innych, a nie jak ta dzisiejsza. Likwidować, prywatyzować, komercjalizować, a ty się martw o własną przyszłość. Ponownie jakiś tam Donald Tusk zaprzepaszcza starania pokoleń, by rozbudować infrastrukturę transportową. Pokoleń, które z nadzieją patrzyły w przyszłość. Z nadzieją, myśląc, że w 2013 roku będziemy mogli tanio i szybko przemieszczać się po kraju. A tu się okazuje, że możliwości te zaczęły się kurczyć, zamiast rosnać.

SŁUŻBY DO ODSTRZAŁU

Likwiduje się urzędy Poczty Polskiej. Dziś wiele osób musi jeździć wiele kilometrów by odebrać pocztę z urzędu, która niestety nie mogła zostać odebrana osobiście w domu. Bo byliśmy w pracy. Pracy, której coraz mniej. Mniej, bo zamyka się zakłady pracy, prywatyzuje przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Ludzie tracą pracę, tylko po to, by garstka cwaniaków zarobiła kolejne miliony. Garstka międzynarodowych korporacji, czy też koncernów zarobi na prywatyzacji polskiej służby zdrowia. Nierentowne placówki się zlikwiduje. Bo po co nam blisko domu oddział ratujący życie? Przecież chodzi tylko o kasę. Którą zresztą chwali się NFZ. W 2012 r. zaoszczędził 2 miliardy złotych. Mimo, że wiele publicznych szpitali ma kłopoty finansowe, bo nie płaci się im za nadwykonania. Na kim zaoszczędzono? Jak zwykle na nas. To my przecież korzystamy ze służby zdrowia. I to nas oszczędności bezpośrednio dotyczą. A oni liczą tylko pieniądze.

Do tych wszystkich rzeczy dochodzi jeszcze likwidacja małych

lokalnych sądów. Regres cywilizacyjny postępuje. Szkolnictwo, służba zdrowia, urzędy Poczty Polskiej, sądy, infrastruktura transportowa,... Regres, którego ofiarami jesteśmy my. Zwykli ludzie na co dzień korzystający ze zdobyczy wcześniejszych pokoleń.

Z taką łatwością likwiduje się w Polsce wiele miejsc pracy. Z taką łatwością zamyka szkoły, urzędy Poczty Polskiej, szpitale, transport publiczny. Jednocześnie lekką ręką pozwala się budować dyskontom w małych miejscowościach. Sieci hipermarketów wchodzi w coraz to mniejsze miejscowości rujnując lokalne sklepiki i lokalny handel. Powodując jeszcze większe bezrobocie. To ludzie nie muszą mieć pracy i pieniędzy? Ważne, że mają gdzie kupować? Wydawać resztki swoich oszczędności. Marne zapomogi. Skromne emerytury i renty póki ich jeszcze nie odbiorą rządzący. A zyski zamiast zostawać w tych małych miejscowościach, znikają gdzieś na zagranicznych kontach.

Przykładów takiej polityki można wymieniać w całej Polsce tysiące. W różnych branżach. W różnych usługach publicznych. W różnych zakładach pracy. Wszędzie likwiduje się kosztem nas. Oszczędza się kosztem nas. Zero myślenia o przyszłości. Zero racjonalnej polityki dla nas wszystkich. Wszędzie chodzi o kasę. Nieraz o grubą. Miliony, miliardy, trafiają w ręce chciwców. Nam za to pozostaje bieda. Ponad 60% ludzi w Polsce żyje poniżej minimum socjalnego. Ponad 2,5 mln ludzi żyje poniżej minimum egzystencji! To próg poniżej którego nie stać nas nawet na jedzenie. Czyli de facto te 2,5 miliona ludzi chodzi głodnych. Nie raz skrajnie niedożywionych czy umierających z głodu. Czasem w mediach mówi się o takich przypadkach. Czasem. Mówić, czasem, to stanowczo za mało. Czas by zacząć robić! Donald Tusk musi odejść. By nasze dzieci nie patrzyły codziennie na ruinę, tylko na rozwijający się kraj. Kraj, w którym rozszerza się usługi publiczne. Kraj, w którym nie trzeba bać się nadchodzącego jutra. Ze stabilną, dobrze płatną pracą. Bez umów śmieciowych. Z dachem nad głową. To jest możliwe. To się da zrobić. Ta władza musi odejść.

Autor: Łukasz Ługowski

Nadesłano do „Wolnych Mediów”